

Sygn. akt V ACa 1991/22

# WYROK

## W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 3 marca 2023 r.

Sąd Apelacyjny w Warszawie V Wydział Cywilny w składzie następującym:

Przewodniczący: Sędzia SA Ewa Klimowicz-Przygódzka

Protokolant: Aneta Walkowska

po rozpoznaniu w dniu 3 marca 2023r. w Warszawie

na rozprawie

sprawy z powództwa P. K.

przeciwko F.

o ochronę dóbr osobistych

na skutek apelacji pozwanego

od wyroku Sądu Okręgowego Warszawa-Praga w Warszawie

z dnia 19 marca 2018r., sygn. akt II C 122/16

- 1. zmienia zaskarżony wyrok w ten sposób, że oddala powództwo oraz zasądza od powoda P. K. na rzecz pozwanej F. kwotę 737 zł (siedemset trzydzieści siedem złotych) tytułem zwrotu kosztów procesu;**
- 2. zasądza od powoda P. K. na rzecz pozwanej F. kwotę 2100 zł (dwa tysiące sto złotych) tytułem zwrotu kosztów postępowania apelacyjnego i kasacyjnego.**

Ewa Klimowicz-Przygódzka

Sygn. akt V ACa 1991/22 UZASADNIENIE

Zaskarżonym wyrokiem Sąd Okręgowy Warszawa - Praga w Warszawie uwzględnił powództwo P. K. skierowane przeciwko F. o ochronę dóbr osobistych, nakazując pozwanej opublikowanie oświadczenia o treści:

„PRZEPROSINY

Wydawca tygodnika (...) – F. przeprasza Pana P. K. za naruszenie jego dóbr osobistych, spowodowane publikacją na łamach tygodnika (...) nr (...) 28 grudnia – 3 stycznia okładki z wizerunkiem Pana P. K. oraz artykułu zatytułowanego „(...) o treści uwłaczającej godności Pana P. K. i naruszającej jego dobre imię, a w szczególności za nieprawdziwe i bezpodstawne stwierdzenie, że w (...) P. K. „wałą na oślepie, kłamliwą i manipulują”.

F. wydawca tygodnika (...) w chwili publikacji okładki”,

w terminie 14 dni od dnia uprawomocnienia się wyroku, na stronie 3 tygodnika (...) lub tygodnika (...) lub innego tygodnika będącego kontynuacją tygodnika (...), czcionką Times New Roman 14, na białym tle, przy zastosowaniu interlinii 1,5 wiersza, w wytłuszczonej ramce koloru czarnego o powierzchni 1/2 strony, natomiast słowo „Przeprosiny”

dużymi literami wytłuszczoną czcionką (bold) Times New Roman 16, umieszczone w odrębnym od reszty oświadczenia wersie, wyjustowane do środka.

Pozwana została zobowiązana do opublikowania powyższego oświadczenia także na stronie internetowej (...) lub na stronie internetowej (...) lub na innej stronie internetowej będącej kontynuacją strony (...) w terminie 3 dni od uprawomocnienia się wyroku, w następującej formie:

- nieprzerwanie przez okres 24 h na stronie głównej strony internetowej w lewej górnej części strony, w wytłuszczonej ramce o wielkości 1000 x 400 pikseli czcionką używaną standardowo przy publikacji materiałów prasowych na wskazanej stronie internetowej widocznej po otwarciu strony internetowej bez konieczności przewijania jej zawartości, natomiast słowo „Przeprosiny” dużymi literami, wytłuszczoną czcionką, umieszczone w odrębnym od reszty oświadczenia wersie, wyjustowane do środka, czcionką używaną standardowo przy publikacji tytułów materiałów prasowych na wskazanej stronie internetowej,

- oraz nieprzerwanie przez okres 6 następujących dni w formie zapowiedzi oświadczenia umiejscowionej na stronie głównej strony internetowej bezpośrednio pod tytułem portalu internetowego (...) lub (...) lub (...) lub tytułu portalu będącego kontynuacją portalu (...) w formie linku odsyłającego do właściwej podstrony z pełnym tekstem oświadczenia o treści „Przeprosiny Wydawcy (...) za naruszenie dóbr osobistych Pana P. K.”,

- przeprosiny w wytłuszczonej ramce o wielkości 1000 x 400 pikseli widocznej bezpośrednio po otwarciu z linka odsyłającego do strony internetowej, na której zostaną opublikowane, czcionką używaną standardowo przy publikacji materiałów prasowych na wskazanej stronie internetowej, natomiast słowo „Przeprosiny” dużymi literami, wytłuszczoną czcionką, umieszczone w odrębnym od reszty oświadczenia wersie, wyjustowane do środka, czcionką używaną standardowo przy publikacji tytułów materiałów prasowych na wskazanej stronie internetowej.

Pozwana została zobowiązana również do zwrotu powodowi poniesionych przez niego kosztów procesu w kwocie 1.697 zł .

Rozstrzygnięcie powyższe wynikało z następujących ustaleń faktycznych i rozważań prawnych:

Powód , będący znanym dziennikarzem , w okresie od 2012 roku do 11 stycznia 2016 roku pełnił funkcję szefa W.

W dniu 28 grudnia 2015 roku ukazał się nr(...) tygodnika (...), na którego okładce znajdował się wizerunek P. K., będący fotomontażem przedstawiającym powoda w mundurze stylizowanym na mundur Generała J., bądź mundurze dziennikarza dziennika telewizyjnego z czasów stanu wojennego, posiadający szereg odznaczeń, w tle znajdował się symbol (...), na blacie stołu kartka z oznaczeniem (...). Wizerunek powoda opatrzony został tytułem (...) oraz podtytułem (...) NA (...). Wewnątrz tygodnika opublikowano artykuł pod tytułem „(...)dotyczący polityki informacyjnej telewizji publicznej. Autorami artykułu byli M. P. (1) i M. W., którzy pracowali uprzednio w (...)i zostali następnie z niej zwolnieni. W leadzie artykułu wskazano m.in., że „zarówno w (...) P. K., jak i w (...) wałą na oślep, kłamią i manipulują na skalę zdaniem wielu obserwatorów niespotykaną od czasów stanu wojennego”. Z kolei, w treści artykułu opisano m.in. materiał przygotowany przez K. L. na zlecenie wydawcy (...)dotyczący relacji z demonstracją w W., wskazano na stroniczy i propagandowy charakter tego materiału, uderzający w aktualny rząd. Zarzuty o braku obiektywizmu i propagandzie w (...), autorzy artykułu sformułowali na podstawie własnych obserwacji oraz anonimowych informatorów – osób współpracujących z (...). Informatorzy mieli wyrażać opinię, że z powodu uprawianej propagandy, (...)przypominają (...) z czasów stanu wojennego. O okładce tygodnika decydował redaktor naczelny tygodnika (...)

Zapowiedź publikacji wydania tygodnika wraz z prezentacją okładki ukazała się w internecie już w dniu 26 grudnia 2015 roku, w portalu (...) oraz była reklamowana w pozostałych mediach powiązanych ze stroną pozwaną, tj. portalu (...)na profilu tygodnika (...) na(...), czy też na (...)przez M. K..

Po publikacji sama okładka jak i treści zawarte na okładce były przedmiotem pewnego rodzaju debaty publicznej, która toczyła się też w świecie mediów i polityki. Pozwana wykorzystywała okładkę celem ilustracji kolejnych publikacji dotyczących powoda np. na portalu internetowym (...)Po publikacji artykułów w internecie pojawiło się wiele negatywnych komentarzy dotyczących powoda. Okładka została także powielona przez inne media internetowe.

Powód jako szef (...) podlegał bezpośrednio dyrektorowi programu pierwszego lub dyrektorowi (...), formalnie prezesowi (...). Żaden z przełożonych nigdy nie zgłaszał uwag, zarzutów merytorycznych co do pracy powoda, w szczególności co do manipulacji czy mówienia nieprawdy, nie były też zgłaszane uwagi co do naruszania przez powoda standardów dziennikarskich. Podlegli powodowi pracownicy także nie podnosili żadnych zarzutów o celową manipulację, brak obiektywizmu, stronniczość, nieprzestrzeżenie tzw. kodeksu dziennikarskiego, mobbing.

Artykuł i publikacja miały związek z przygotowywaniem zmian władzy w (...) Krótco po ukazaniu się inkryminowanego artykułu i zmianie władz w (...) tj. 11 stycznia 2016 roku została rozwiązana umowa o pracę z powodem za porozumieniem stron, przy czym inicjatywa co do wypowiedzenia umowy nie pochodziła od powoda. Obecnie powód pracuje w (...) i (...) oraz prowadzi program w radiu (...)Po publikacji powód osobiście nie spotkał się z negatywnymi komentarzami, poza tymi które ukazały się w internecie. Powód miał świadomość, że są osoby, które odbierają program (...)w ten sposób, iż jest on stronniczy, bądź nie przekazuje prawdy. Do powoda docierały także informacje, że program wspiera jedną stronę polityczną. Jednakże zgodnie z badaniami poziomu zaufania do programów informacyjnych, (...)były wówczas programem, co do którego od 67 % do ponad 70 % osób deklarowało zaufanie.

W (...)nie zostały podane takie informacje jak brak w grobie A. W. jej ciała czy też nie transmitowano zeznań B. K. w sprawie (...).

Aktualnie pozwana spółka nie wydaje tygodnika (...)ani strony (...)z uwagi na wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 29 czerwca 2017 roku VI ACa 283/17 zakazujący pozwanej poczynając od 1 sierpnia 2017 roku korzystania z oznaczenia (...). Jest natomiast wydawany tygodnik (...). Tytuł prasowy (...) nie jest wyrejestrowany albowiem strona pozwana wniosła skargę kasacyjną od ww. wyroku.

W tak ustalonym stanie faktycznym sąd I instancji uznał zgłoszone przez powoda roszczenie za zasadne, znajdujące oparcie w art. 23 i 24 k.c..

Sąd Okręgowy wskazał, że podziela stanowisko Sądu Apelacyjnego w Warszawie zawarte w wyroku z dnia 9 czerwca 2017 roku w sprawie o sygn. akt VI ACa 323/16, w którym udzielono ochrony prawnej innemu dziennikarzowi, który został przyrównany do J. G., głównego przywódcy zbrodniczego reżimu hitlerowskiego ponoszącego odpowiedzialność za śmierć milionów ludzi i największą katastrofę ludzkości w XX wieku, do osoby, która w powszechnym odbiorze społecznym jest zbrodniarzem, reprezentującym i współkierującym zbrodniczym reżimem totalitarnym. Sąd Apelacyjny w wymienionej sprawie uznał, że odniesienie osoby powoda do tej postaci jest formą stygmatyzacji powoda, nie tylko bezprawnie narusza jego dobre imię, ale wprost obraża go, stanowiąc zarazem o bezprawnym naruszeniu godności osobistej powoda. Przyjął, że taki przekaz, wynikający ze sformułowania „(...)”, wzmacniają elementy graficzne opublikowanej przez pozwanych okładki - fotomontaż ukazujący powoda w (...). Sąd Apelacyjny przyjął, że taka forma i treść przekazu wykracza poza dopuszczalne granice krytyki i debaty publicznej i nie zmienia tej oceny fakt, iż powód jest osobą publiczną. Poprzez zniekształcenie wizerunku powoda na skutek fotomontażu naruszone zostało jego dobre imię i godność osobista.

Sąd I instancji powołał się także na inny wyrok niniejszego Sądu Apelacyjnego z dnia 10 października 2017 roku wydany w sprawie I ACa 1050/16, w którym wskazane zostało, że w sytuacji kolizji prawa do wolności wypowiedzi z prawem do prywatności i ochrony czci brak jest jakichkolwiek względów, by przydać temu pierwszemu prawu prymat. „Przepis art. 54 ust. 1 Konstytucji RP gwarantuje wolność wypowiedzi, co obejmuje wolność wyrażania swoich poglądów, wolność pozyskiwania informacji oraz ich rozpowszechniania. Z art. 61 ust. 1 Konstytucji wynika natomiast prawo obywateli do uzyskania informacji o działalności osób pełniących funkcje publiczne. Wolność wypowiedzi jest

chroniona także przez art. 10 ust. 1 Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności z dnia 4 listopada 1950 r. oraz art. 19 ust. 1 i 2 Międzynarodowego Paktu Praw Obywatelskich i Politycznych. Wolność wyrażania opinii nie ma jednak charakteru absolutnego. Granicę w korzystaniu z niej - zgodnie z art. 61 ust. 3 Konstytucji, art. 10 ust. 2 Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności oraz art. 19 ust. 3 Międzynarodowego Paktu Praw Obywatelskich i Politycznych - stanowi m.in. ochrona dobrego imienia i praw (wolności) innych osób. Według art. 47 Konstytucji, cześć i dobre imię każdej osoby, podlegają ochronie, którą na poziomie ustawy gwarantują normy zawarte m.in. w art. 23 i art. 24 k.c.. Ochrona wymienionych dóbr osobistych dotyczy także osób publicznych (por. wyroki Sądu Najwyższego: z dnia 28 marca 2003 r., IV CKN 1901/00, z dnia 5 listopada 2008 r., I CSK 164/08). Przyjmuje się w orzecznictwie, że w stosunku do osób publicznych, zwłaszcza polityków, wolność wyrażania opinii jest szersza, w związku z czym osoby takie muszą liczyć się z krytyką swojego postępowania, a w konsekwencji w większym od przeciętnego zakresie muszą tolerować wypowiedzi krytyczne własnej działalności (por. uzasadnienie wyroku Trybunału Konstytucyjnego z dnia 12 maja 2008 r., SK 43/05, OTK-A 2008 r. Nr 4, poz. 57, wyroki Europejskiego Trybunału Praw Człowieka: z dnia 8 lipca 1986 r. Nr 9815/82, z dnia 2 lutego 2010 r. Nr 571/04). Wolność wyrażania opinii służy bowiem debacie publicznej, która jest niezbędna dla prawidłowego funkcjonowania społeczeństwa demokratycznego. W jej trakcie następuje jednak wymiana poglądów oraz informacji dotyczących spraw budzących zainteresowanie opinii publicznej, w tym dotyczących osób pełniących funkcje publiczne. Z tego względu ochrona wolności wypowiedzi ma na celu ważny interes społeczny.”.

Odnosząc się do okoliczności sprawy niniejszej sąd I instancji uznał, iż powód wykazał, że strona pozwana poprzez swoje działania naruszyła jego dobra osobiste, zaś pozwana nie wykazała okoliczności wyłączających bezprawność tego naruszenia. Umieszczenie na okładce tygodnika fotomontażu wizerunku powoda wraz z tytułem i podtytułem oraz treść zamieszczonego w tygodniku artykułu, którego okładka stanowiła zapowiedź, narusza godność i dobre imię powoda. Przedstawienie powoda na okładce w mundurze nasuwa bowiem obiektywne porównanie jego osoby do postaci Generała J., bądź też występujących w mundurze dziennikarzy dziennika telewizyjnego z czasów stanu wojennego. Wrażenie to potęguje znajdujący się w tle symbol (...) Wizerunek podkreślają również krzykliwe tytuły (...) oraz „(...)”. Reakcja jaką publikacja wywołała w internecie, czy to w postaci dalszych, licznych publikacji w mediach internetowych wykorzystujących sporną okładkę, czy to w postaci tzw. hejtu wobec powoda, pozwala uznać, że naruszenie dobra osobistego miało charakter obiektywny, a nie było tylko subiektywnym odczuciem powoda. Jest powszechnie wiadome, że stan wojenny wywołuje negatywne skojarzenia wśród społeczeństwa. (...) był głównym programem informacyjnym (...) w czasach PRL, a w czasie stanu wojennego głównym ośrodkiem propagandy ówczesnych władz, był często narzędziem manipulacji i dezinformacji. Bezpośrednio po wprowadzeniu stanu wojennego prezenterzy (...) byli podczas programu ubrani w wojskowe mundury. Okładka przedstawiała zatem powoda jako osobę, która w prowadzonym przed siebie programie informacyjnym, stosuje metody które są uznawane powszechnie w dziennikarstwie za nieuczciwe i godne potępienia, która dopuszcza się manipulacji, stronnictwa, podawania nieprawdziwych informacji.

Sąd Okręgowy zaznaczył, iż bycie przez powoda osobą publiczną nie zmienia faktu, że ocena jego działalności zawodowej lub publicznej powinna być rzetelna i zgodna z zasadami współżycia społecznego. Inkryminowana okładka jak i artykuł wykraczają natomiast poza granice dozwolonej krytyki.

Odnosząc się do twierdzeń strony pozwanej, iż artykuł jak i okładka były elementem toczącej się debaty publicznej na temat różnych programów informacyjnych (...), sąd I instancji podniósł, że wobec zaistniałej kolizji prawa do swobody wypowiedzi i dóbr osobistych jednostki, należy w niniejszej sprawie dać prymat ochronie naruszonych dóbr osobistych powoda. Dokonanie fotomontażu, opatrzenie go tytułami wykracza poza debatę dotyczącą funkcjonowania mediów w Polsce. Sąd Okręgowy podniósł, że z jednej strony tygodnik zarzuca powodowi jako ówczesnemu szefowi(...)stosowanie propagandy, stronnictwo, sprzyjanie jednej stronie politycznej, z drugiej jednak strony tygodnik ten jako najbardziej konserwatywny tygodnik w Polsce również nie przedstawia treści obiektywnych i sprzyja w sposób wyraźny aktualnemu rządowi.

Pozwana w żaden sposób nie wykazała prawdziwości swoich twierdzeń dotyczących rzekomej manipulacji, kłamstwa w (...) których szefem był wówczas powód. Autorzy artykułu składając zeznania przed sądem określili, iż oceny zawarte

w tym artykule wynikają z ich własnych obserwacji i anonimowych informatorów, których nazwisk nie ujawnili. Poza tym należy mieć na względzie to, że powód rzeczywiście po upływie kilku dni od spornej publikacji stracił pracę w (...)

Dodatkowo sąd I instancji wskazał, że nie można też uznać wykorzystania wizerunku powoda w fotomontażu za karykaturę. Karykatura to przedstawienie np. osoby, które cechuje się przesadą w oddaniu charakterystycznych elementów, cech. Karykatura uwydatnia te cechy zwykle w celu ośmieszenia danej osoby, zjawiska itd. Karykatura jest jednym z uprzywilejowanych instrumentów satyry. Okoliczności niniejszej sprawy nie wskazują natomiast, aby celem strony pozwanej było ośmieszenie powoda. Poza tym nie doszło tak jak w karykaturze do przetworzenia wizerunku powoda. Pozwana posłużyła się realistycznym wyglądem twarzy powoda, co jedynie wzmacnia jednoznaczny odbiór u czytelnika powoda, jako osoby niegodnej zaufania, nie przestrzegającej standardów dziennikarskich.

Strona pozwana wykorzystywała ponadto okładkę celem ilustracji kolejnych publikacji dotyczących powoda na portalu (...) Inne media internetowe powieliły treść spornej okładki. Treść artykułu nie uzasadnia stawianych powodowi zarzutów dotyczących przeprowadzenia „medialnego zamachu stanu”, „ataku na rząd i Prezydenta” czy też „walenia na osłep, kłamstwa i manipulacji niespotykanej od czasów stanu wojennego”. To, że w (...) nie zostały podane pewne informacje takie chociażby jak brak w grobie A. W. jej ciała, czy też nietransmitowanie zeznań B. K. w sprawie (...), nie uzasadnia jeszcze stawianych powodowi zarzutów. Okres, w którym został wydany tygodnik, był czasem burzliwej dyskusji politycznej, medialnej o funkcjonowaniu mediów publicznych, co nie oznacza jednak wyłączenia ochrony prawnej w stosunku do osób publicznych.

W konsekwencji sąd I instancji uwzględnił żądanie powoda nakazania jego przeproszenia przez pozwaną przy użyciu tych samych środków przekazu, przez jakie nastąpiło naruszenie jego dóbr osobistych .

Apelację od powyższego wyroku wniosła pozwana spółka, skarżąc go w całości i podnosząc następujące zarzuty apelacyjne dotyczące naruszenia:

a) art. 54 ust. 1 w zw. z art. 14 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej w zw. z art. 9 i 10 ust. 1 i 2 Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności polegające na nieuprawnionej ingerencji w wolność wyrażania opinii przez prasę i wolność debaty publicznej oraz błędne uznanie, że w rozumieniu Konwencji niezbędna i konieczna jest ingerencja władzy publicznej w debatę publiczną i wyrażane w jej toku opinie, w szczególności zważywszy, że ma to miejsce w relacjach czy sporach między osobami publicznymi i dotyczy działalności osób publicznych oraz ich głosów w debacie na ważny i poruszający opinię publiczną temat przy jednoczesnym pominięciu, że w niniejszej sprawie zostało wykazane, iż:

- debata publiczna na temat telewizji publicznej i jej programów informacyjnych toczyła się od dawna i toczy się nadal ;
- w formie i treści ta debata była i jest ostra i spolaryzowana a wypowiedzi zawarte w spornych materiałach w żaden sposób nie odbiegają od innych głosów;
- telewizja publiczna w Polsce i jej programy informacyjne podlegają kontroli rządu, stąd przekaz formułowany przez programy informacyjne tego medium był zawsze kontrolowany przez siły rządzące,

b) art. 24 § 1 k.c. polegające na przyjęciu, że treść spornych materiałów bezprawnie narusza dobra osobiste powoda.

c) art. 24 § 1 k.c. w zw. z art. 23 k.c. polegające na nakazaniu pozwanej publikacji przeprosin w formie, która jest niemożliwa do wykonania (w tygodniku (...)) oraz jest niedookreślona tj. nie występuje w polskim prawie prasowym kategoria tygodnika będącego kontynuacją innego tygodnika,

d) art. 24 § 1 k.c. w zw. z art. 23 k.c. polegającego na całkowicie błędnym przyjęciu, że „przebranie” polskiego obywatela w polski mundur oficerski wojska polskiego narusza „godność” i „dobre imię” takiego obywatela oraz może być porównywalne do przebrania polskiego obywatela w mundur stylizowany na mundur oficera niemieckiego

z okresu nazistowsko-hitlerowskiego i to pomimo że obydwie sytuacje i „przebrania” są całkowicie odmienne i nieporównywalne,

e) art. 1 i art. 41 ustawy Prawo prasowe poprzez nieuzasadnione i błędne nie udzielenie pozwanej przez sąd ochrony prawnej przewidzianej w tych przepisach,

f) art. 41 Prawa prasowego polegające na całkowicie błędnym i bezpodstawnym przyjęciu, że sporna okładka nie stanowi współczesnej odmiany karykatury wykonanej techniką komputerową z elementami fotomontażu ,

g) art. 41 Prawa prasowego polegające na odmowie prawa pozwanej do krytyki telewizji publicznej oraz działalności poprzednich członków kierownictwa czy szefów programów informacyjnych w związku ze wspieraniem przez nich sił polityczno-rządowych kontrolujących poprzednio telewizję publiczną na tej podstawie, że pozwana jako wydawca i wydawany przez nią tygodnik „w sposób wyraźny sprzyja aktualnemu rządowi” ,

h) art. 228 § 1 i 2 k p c w związku z art. 213 § 1 k p c poprzez przyjęcie za fakt powszechnie znany , że „Jest powszechnie wiadome , że stan wojenny wywołuje negatywne skojarzenia wśród społeczeństwa ” , pomimo że :

- takie stwierdzenie i ocena co do „powszechności” jest oczywiście błędna albowiem jest powszechnie wiadome że ocena tego okresu historii Polski jest tak samo spolaryzowana jak spolaryzowane są poglądy polityczne Polaków;

- pozwana w toku procesu powołała się na adekwatne orzecznictwo Sądu Okręgowego w Warszawie ( syg. akt IV C 354/14 - wyrok z dnia 28 października 2015 roku ) oraz Sądu Apelacyjnego w Warszawie ( sygn. akt. VI ACa 407/16 - wyrok z dnia 29 czerwca 2017 ) z którego jednoznacznie wynika że zarówno osoba generała W. J. jak też stan wojenny który niewątpliwie jest z osobą generała kojarzony jest bardzo różnie oceniany w społeczeństwie polskim,

i) art. 227 kpc w związku z art. 233 kpc oraz w związku z art. 217 § 1 kpc polegającego na oddaleniu wniosków dowodowych pozwanej o dopuszczenie i przeprowadzenie dowodów z zeznań świadków M. P. (2) , M. P. (3) , J. K. (1) oraz dowodu z opinii biegłego z zakresu medioznastwa oraz twórczości satyryczno -karykaturalnej na okoliczności wskazane w odpowiedzi na pozew przy czym powyższe naruszenie ma oczywisty wpływ na wynik sprawy jeżeli się zważy że :

- sąd I instancji stanowczo stwierdza że sporna okładka nie była karykaturą mimo powołania przez stronę pozwaną adekwatnego orzecznictwa Sądu Okręgowego w Warszawie i Sądu Apelacyjnego w Warszawie, iż karykatura okładkowa jest istniejącą, powszechną i oczywistą formą wypowiedzi

- sąd I instancji deprecjonuje wiarygodność źródeł osobowych autorów spornego artykułu tylko dlatego że zastrzegły one sobie anonimowość natomiast nie dopuszcza jako dowodu zeznań świadków którzy potwierdziliby że w ramach swoich obowiązków zawodowych odebrali takie same relacje i dotyczące tego samego okresu, który był przedmiotem spornego artykułu od pracowników i współpracowników programów informacyjnych telewizji publicznej,

j) art. 233 kpc - polegającego na tym że sąd I instancji nie tylko nie dokonuje ocen w niniejszej sprawie na podstawie wszechstronnego rozważenia materiału dowodowego ale istotną część tego materiału w ogóle pomija a tę część którą wymienia w uzasadnieniu wyroku ocenia jednostronnie, dowolnie, a w szczególności :

- sąd I instancji nie wziął pod uwagę wszystkich dowodów załączonych do pozwu , które nie dotyczyły jedynie braku podania informacji w (...) o tym że w grobie Sp. A. W. nie ma jej ciała albo braku zrelacjonowania w (...) składania zeznań przed sądem karnym przez urzędującego Prezydenta RP w tzw. „ (...)”, gdyż pozwana przedstawiła cały szereg innych przykładów fałszywego i zmanipulowanego przekazu medialnego wyprodukowanego i rozpowszechnionego przez (...) w okresie kiedy za ten przekaz odpowiadał jako Szef (...) powód;

- z niezrozumiałych względów sąd I instancji pominął zawartość materiału prasowego opublikowanego w „(...)” który był najobszerniej zaprezentowany w spornym artykule ( w tym oczywistą fałszywość i manipulację zawartą w tym materiale odnośnie wypowiedzi prezesa partii (...) J. K. (2)) ;

- uwadze sądu I instancji całkowicie umknęła okoliczność że w tym samym materiale (...) w którym sfalszowano kontekst i istotę wypowiedzi J. K. (2) jako „niezależny” i „bezstronny” ekspert wypowiada się pracownik naukowy widoczny w reportażu z marszu (...)jako uczestnik tego marszu;

- sąd I instancji w sposób bezkrytyczny przyjmuje za zgodne z rzeczywistością twierdzenia powoda dotyczące rzekomej skali zaufania jakim (...) za jego czasów miały się rzekomo cieszyć wśród widzów programów informacyjnych, pomimo braku potwierdzenia tej okoliczności w materiale dowodowym sprawy,

- sąd I instancji w sposób niezrozumiały powołuje się na twierdzenia powoda, że jego zwierzchnicy w strukturze telewizji publicznej nie mieli zastrzeżeń do jego pracy jako szefa „(...) - skoro powód ze swoim zespołem realizował właśnie linię wspierania i prowadzenia propagandy na rzecz i w interesie poprzedniego obozu rządowego, a więc realizował założenia i wymagania swoich ówczesnych przełożonych ,

- sąd I instancji w sposób szczegółowy wskazuje w uzasadnieniu skarżonego wyroku kto był zwierzchnikiem powoda natomiast pomija to , że funkcja którą powód sprawował w telewizji publicznej tj. szefa (...) była funkcją redaktora naczelnego tego programu informacyjnego gdzie to właśnie powód tym programem kierował i do niego należało ostatecznie słowo co do kształtu tego programu,

- sąd I instancji z jednej strony w toku postępowania dowodowego sam dąży do ustalenia czy media wydawane przez pozwaną publikują materiały prasowe krytyczne wobec obecnych władz telewizji publicznej albo programu czy przekazu zawieranego w obecnych „ (...) natomiast kiedy pozwana dowodowo wykazuje że w wydawanych przez nią mediach występuje krytyka programu (...) zawsze kiedy dany publicysta chce zabrać na ten temat głos w debacie publicznej i niezależnie czy dotyczy to poprzedniego okresu czy okresu obecnego, to sąd I instancji te materiały pomija i używa argumentu o „ sprzyjaniu „ przez pozwaną obecnemu rządowi;

- sąd I instancji nie zauważa także , że debata publiczna na temat programu „ (...)toczy się od dawna i jest bardzo ostra zaś odniesienia w tej debacie do okresu PRL i propagandy tego okresu są niejako kanonem tej debaty ,

- sąd I instancji pomija że sam powód w toku niniejszego procesu wskazał tygodnik (...) jako swego rodzaju „wzór” dyskutanta i uczestnika debaty publicznej na temat telewizji publicznej i programu (...) , kiedy pozwana złożyła do akt sprawy okładkę tego tygodnika z dziennikarzami „(...)w mundurach oficerskich występujących na ekranach kilku telewizorów z emblematem (...) z okresu PRL i stanu wojennego opatrzoną sloganem „(...) wraz z artykułem, który ta okładka awizowała i który w całości został oparty na źródłach anonimowych, to powód zaczął twierdzić że ta okładka jest (sic!!!!) „winą” pozwanej przy czym sama karykatura okładkowa tygodnika (...) oraz treść artykułu tego tygodnika absolutnie powodowi nie przeszkadzała i była dla niego głosem w debacie publicznej ;

- sąd I instancji dyskwalifikując źródła autorów - z powodu ich anonimowości- pomija że część danych które te źródła podawały w sposób obiektywny zweryfikował czas , gdyż większość osób wymienionych przez te źródła jako osoby starające się już wtedy o pracę w konkurencyjnych koncernach medialnych do tych koncernów rzeczywiście trafiła.

Mając powyższe na uwadze apelujący w pierwszej kolejności wnosił o dopuszczenie zgłoszonych przez niego i oddalonych przez sąd I instancji dowodów, a w przypadku nieuwzględnienia tego wniosku o zmianę zaskarżonego wyroku i oddalenie w powództwa w całości oraz o zasądzenie na swoją rzecz kosztów procesu za obydwie instancje.

W wyniku rozpoznania powyższej apelacji niniejszy Sąd Apelacyjny wydał w dniu 10 lipca 2019 r. wyrok ( w sprawie V ACa 415/18), w którym:

zmienił częściowo zaskarżony wyrok:

a. w punkcie pierwszym w ten sposób, że z tekstu przeprosin usunął fragment końcowy od „a w szczególności” do „i manipulują”;

b. w punkcie drugim w ten sposób, że usunął fragment „lub innego tygodnika będącego kontynuacją tygodnika (...)

c. w punkcie trzecim w ten sposób, że usunął fragment „lub na innej stronie internetowej będącej kontynuacją strony (...)

- i w tym zakresie oddalił powództwo.

W pozostałej części oddalił apelację i zasądził od pozwanej na rzecz powoda kwotę 540 zł tytułem zwrotu kosztów postępowania apelacyjnego.

Sąd Apelacyjny wyjaśnił, iż usunięty fragment tekstu przeprosin w zasadzie nie dotyczy osoby powoda, lecz programu informacyjnego, którego redakcją kierował, a poza tym zaprezentowane w tym fragmencie zarzuty pod adresem tego programu nie przekraczały ram dozwolonej krytyki w ramach debaty publicznej, wpisanej w normę art. 24 § 1 k.c. i art. 41 Prawa prasowego.

Nie podzielił natomiast pozostałych zarzutów podważających ocenę sądu I instancji co do bezprawnego naruszenia godności i dobrego imienia powoda.

Uznał, że nie doszło do naruszenia przez Sąd Okręgowy art. 24 § 1 w zw. z art. 14, art. 54 ust. 1 Konstytucji RP w zw. z art. 9 i art. 10 ust. 1 i 2 Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności. Obiektywna ocena treści oraz wydźwięku spornego artykułu i sposobu połączenia zawartego w nim przekazu z osobą powoda, nie pozwalały przyjąć, że nie doszło do naruszenia godności i dobrego imienia powoda ani, że zachodziły okoliczności wyłączające bezprawność działania strony pozwanej, w szczególności że wydawca tygodnika działał w granicach dozwolonej krytyki medialnej, z zachowaniem należytej staranności obowiązującej dziennikarzy oraz w obronie ważnego interesu społecznego.

Przedstawienie na okładce wizerunku powoda związane było z prowadzoną przez niego działalnością publiczną, a zatem zgodnie z art. 81 ust 1 ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych, nie miało charakteru bezprawnego.

Sposób jednak wykorzystania wizerunku powoda na spornej okładce tygodnika, komputerowe jego połączenie z mundurem generalskim przypominającym mundur generała W. J. na tle scenerii mogącej przypominać moment ogłoszenia stanu wojennego, z drugiej zaś strony, z racji scenerii nawiązującej do (...) okresu stanu wojennego, w tym także do strojów używanych przez prezenterów tego programu informacyjnego, zwłaszcza przy uwzględnieniu zaprezentowanego na okładce tytułu i podtytułu, jak też tytułu i części zawartości spornego artykułu, należało uznać za naruszający dobre imię i godności powoda jako osoby fizycznej znanej z działalności dziennikarskiej.

Nie tylko bowiem narażało powoda na utratę zaufania niezbędnego do dalszego wykonywania zawodu dziennikarza, zwłaszcza informacyjnego, lecz również poniżało powoda jako osobę znaną z tej działalności. Doszło więc do naruszenia nie tylko zewnętrznej, lecz również wewnętrznej czci powoda jako człowieka zajmującego się z powodzeniem działalnością dziennikarską.

Naruszenie czci zewnętrznej polegało przede wszystkim na próbie przedstawienia powoda niemalże jako zamachowca na obowiązujący w Polsce porządek władzy, osobę, która swoim działaniem dziennikarskim usiłowała doprowadzić do obalenia rządu, jak też urzędującego Prezydenta. Zaprezentowanie na tle zmanipulowanego wizerunku powoda tytułu „(...) nie może uzasadniać innych skojarzeń niż udział powoda w zorganizowaniu i przeprowadzeniu takiego zamachu przy wykorzystaniu instrumentów dziennikarskich, zatrudnienia w stacji znacząco kształtującej opinię publiczną. Tytuł artykułu „(...) umacnia tylko to wrażenie i tym bardziej uzasadnia przyjęcie, że autorzy artykułu, jak też jego wydawca, posądzili powoda o udział w zorganizowanej akcji mającej na celu obalenie legalnego rządu i usunięcie urzędującego Prezydenta RP. Z zebranego materiału dowodowego nie wynika natomiast, aby powoda można było określić jako osobę uczestniczącą w zamach stanu, w tym medialnym. Nigdy nie postawiono powodowi takich zarzutów. Postawienie takich zarzutów przez autorów spornego artykułu tj. podejmowania działań w celu doprowadzenia do usunięcia legalnie wybranych organów władzy przy wykorzystaniu instrumentów dziennikarskich



naruszało dobre imię powoda, gdyż w obiektywnym ujęciu podważało zaufanie, niezbędne do dalszego wykonywania przez powoda działalności zawodowej. Zaufaniem takim nie mogą bowiem się cieszyć osoby wykorzystujące pozycję zawodową do przeprowadzenia zamachu stanu.

Naruszenia z kolei godności, czyli czci wewnętrznej, poniżenia powoda, Sąd Apelacyjny dopatrywał się w przekazie płynącym ze sposobu zmanipulowania zdjęcia powoda, czyli przedstawienia go w sposób, który we własnym odczuciu może podważać po stronie powoda ocenę własnej wartości jako człowieka, który w swojej działalności zawodowej zajmuje się dziennikarstwem informacyjnym, w dwojakim wymiarze, niekonsekwentnie do tytułu oraz treści artykułu.

Z jednej bowiem strony, rodzaj munduru, w którym powód został przedstawiony na okładce, ewidentnie generalski, w połączeniu ze studium telewizyjnym, w tym nawiązaniem do (...), sugeruje porównanie powoda do osoby, która ogłaszała stan wojenny w grudniu 1981 r., i łączy się z zarzutem udziału w „(...)”. Przy czym jako okoliczność nie mającą znaczenia sąd odwoławczy uznał tę, że ta sama osoba została później wybrana na Prezydenta RP przez sejm kontraktowy, jak również że część społeczeństwa do tej pory może nie oceniać negatywnie ogłoszenia stanu wojennego w grudniu 1981 r. Stwierdził, że przyjmowanie innej opinii jest bowiem tym bardziej uzasadnione historycznie. Trudno więc się także dziwić poczuciu poniżenia ze strony powoda porównanego do osoby, która ten stan ogłaszała, bez względu na jej inne działania.

Z drugiej strony, podane nawiązanie sugeruje porównanie powoda do dziennikarzy, presenterów (...)okresu stanu wojennego, czyli do osób, którym wyjątkowo trudno przypisać zachowywanie w swojej działalności zasad rzetelności dziennikarskiej, przekazujących informacje w sposób nieobiektywny, jednoznacznie sprzyjający ówczesnej ekipie rządzącej. Porównanie powoda do tej grupy dziennikarzy można obiektywnie uznać także za poniżenie P. K., pominięcie dorobku powoda jako dziennikarza oraz człowieka, także podlegającego ocenom krytycznym, nie aż tak daleko jednak idącym. Prezenterzy (...)okresu stanu wojennego sprzyjali ówczesnej władzy. W spornym natomiast artykule, a zwłaszcza na okładce, powód został posądzony o zamiar obalenia legalnej władzy oraz o sprzyjanie opozycji wobec rządzącej ekipy (...)u. Oba przedstawione skojarzenia są dla powoda krzywdzące i poniżające.

Sąd Apelacyjny nie podzielił zarzutu apelacyjnego, że sposób prezentacji wizerunku powoda na okładce spornego tygodnika należy odbierać w wymiarze karykaturalnym. Stwierdził, że okładka ze zmanipulowanym wizerunkiem powoda nie ma takiego wyrazu, przede wszystkim ze względu na rodzaj okoliczności, do których nawiązuje i które sugeruje. Z jednej strony nawiązuje do momentu ogłoszenia stanu wojennego w Polsce w grudniu 1981 r; z drugiej zapowiada albo informuje o tym, że powód wraz z innymi osobami o podobnym statusie planuje albo przeprowadza medialny zamach stanu mający na celu obalenie legalnych władz. Tego rodzaju przekaz ma raczej wydźwięk poważny a nie karykaturalny. Przebija z niego głównie groza sugerowanych informacji, a nie karykaturalne przedstawienie wizerunku powoda.

Sąd Apelacyjny uznał, że wniesiona apelacja zasługiwała natomiast na uwzględnienie w części dotyczącej przemiennej określenia przez Sąd Okręgowy miejsca publikacji oświadczenia przeproszającego powoda. W tym względzie miał na uwadze, że wskutek wyroku wydanego przez Sąd Apelacyjny w sprawie VIA CA 283/17, obecnie ukazuje się na rynku tygodnik pod tytułem (...). Od wyroku tego strona pozwana wniosła skargę kasacyjną; licząc na jej uwzględnienie. Z rejestru czasopism nie został ponadto wykreślony tygodnik (...), w którym ukazały się inkryminowany artykuł i okładka. Mając powyższe na uwadze Sąd Apelacyjny uznał, że nie jest wykluczone wydawanie w nieodległym czasie tygodnika pod tytułem (...). Uzasadniało to nakazanie pozwanej opublikowania oświadczenia stanowiącego przeproszenie powoda za naruszenie jego dóbr osobistych w tygodniku (...) lub (...) – według wyboru strony pozwanej. Nie było natomiast w żaden sposób uzasadnione poszerzenie przemienności sposobu wykonania tego obowiązku na „inny tygodnik będący kontynuacją tygodnika (...)” ... Sąd Apelacyjny zgodził się z apelującą, że tego rodzaju konstrukcja nie jest znana na gruncie prawa prasowego.

Na skutek skargi kasacyjnej wywiezionej od powyższego wyroku Sądu Apelacyjnego w części oddalającej apelację, wyrokiem z dnia 11 sierpnia 2022 r. wydanym w sprawie II CSKP 313/22, Sąd Najwyższy uchylił zaskarżony wyrok sądu II instancji w zakresie oddalającym apelację w pozostałej części i rozstrzygającej o kosztach postępowania

apelacyjnego i przekazał sprawę w tym zakresie Sądowi Apelacyjnemu w Warszawie do ponownego rozpoznania, pozostawiając temu sądowi rozstrzygnięcie o kosztach postępowania kasacyjnego.

Sąd Najwyższy uznał, iż istota rozpoznania niniejszej sprawy sprowadza się do oznaczenia granic pomiędzy ochroną prawa do wolności wypowiedzi i ochroną dóbr osobistych człowieka.

Ochrona wolności wypowiedzi wynika z art. 54 ust 1 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej i art. 10 Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności. Na wolność tą składają się wolność wyrażania poglądów, a także pozyskiwania i rozpowszechniania informacji. Użyte w art. 54 określenie „ pogląd” oznacza nie tylko wyrażenie osobistych ocen co do faktów, ale również przypuszczeń i opinii, prognoz, ferowanie ocen w sprawach kontrowersyjnych, a także informowanie o faktach, tak rzeczywistych, jak i domniemywanych (wyrok TK z 6 lipca 2011 r., P 12/09). Przy czym wyrażanie opinii może następować w każdej formie, także za pomocą obrazu i dźwięku. Art. 54 ust 1 Konstytucji chroni nie tylko utwory rozumiane jako efekt twórczości artystycznej, lecz wszelkie zgodne z prawem formy ekspresji, które umożliwiają jednostce uzewnętrznianie i eksponowanie własnego stanowiska (wyrok Trybunału Konstytucyjnego z 12 maja 2008 r., SK 43/05, OTK ZU nr 4/A/2008, poz. 57).

Debata publiczna, szczególnie dotycząca sporu politycznego , cechuje często duże napięcie emocjonalne . Przedstawiane w niej bywają subiektywne, często nie znajdujące potwierdzenia w faktach poglądy i przekonania osób je wypowiadających. Łączy się to często z używaniem pojęć i określeń celowo przerysowanych , skrajnych, ale jak wyraził to Trybunał Konstytucyjny w wyroku z dnia 11 października 2006 r. P 3/06 nie ma „ wolnej, swobodnej, demokratycznej debaty w sytuacji, w której poziom emocji i soczystości używanego języka miałby być z góry narzucony standardem, określonym w sposób sformalizowany i zbiurokratyzowany przez organy władzy publicznej”.

Wolność wypowiedzi jest jednym z fundamentów społeczeństwa demokratycznego, warunkiem jego rozwoju i samorealizacji jednostek. Nie może ograniczać się do informacji i poglądów, które są odbierane przychylnie, postrzegane jako nieszkodliwe czy obojętne. Rolą dziennikarzy jest rozpowszechnianie informacji i idei dotyczących spraw będących przedmiotem publicznego zainteresowania i mających publiczne znaczenie. Pozostaje to w ścisłym związku z prawem opinii publicznej do otrzymywania informacji (wyroki Trybunału Konstytucyjnego: z 23 marca 2006 r., K 4/06, OTK ZU nr 3/A/2006, poz. 32; z 11 października 2006 r., P 3/06, OTK ZU nr 9/A/2006, poz. 121; z 9 listopada 2010 r., K 13/07, OTK ZU nr 9/A/2010, poz. 98).

Wolność wypowiedzi jest ściśle związana z wolnością prasy. Dla funkcjonowania demokratycznego państwa kluczową rolę ma debata publiczna . Wolność prasy zapewnia jawność i pluralizm życia społecznego.

Ani wolność wypowiedzi ani wolność prasy nie mają charakteru nieograniczonego. Granice w tym zakresie wyznaczają inne wartości konstytucyjne jak i deklarowane na poziomie Konwencji m.in. wartości związane z ochroną osobowości człowieka.

Ocena wypowiedzi powinna uwzględniać jej formę i funkcję. Taką szczególną formą wypowiedzi podlegającą ochronie prawnej jest satyra ( karykatura) w rozumieniu dosłownym jak i każda wypowiedź „ przerysowana” , której szczególna forma jest uzasadniona celem prezentowanego przekazu. W zakresie art. 41 Prawa prasowego mieści się każda forma satyry – przebrania czy kostiumy. Niewykluczona jest nie tylko forma humorystyczna , lecz także złośliwość , brutalność i agresywność przekazu, co z perspektywy osoby poddanej krytyce będzie oceniane jako dotkliwe, raniące jej uczucia. Z uwagi na konieczność stosowania miary obiektywnej i odniesienia do istotny i celu wypowiedzi , te uczucia nie mają waloru rozstrzygającego.

Również na gruncie art. 10 ust 1 Konwencji ochroną są objęte wypowiedzi także te, które obrażają , szokują lub niepokoją. Artykuł ten chroni także formę w jakiej idee i informacje są wyrażane.

Art. 47 Konstytucji RP gwarantuje z kolei prawo do ochrony czci i dobrego imienia. Ochrona ta może jednak podlegać ograniczeniu ze względu na konieczność zapewnienia korzystania w niezbędnym zakresie z wolności i praw przez inne osoby ( wyrok TK z 5 III 2003 r. , K 7/01).

ETPC wprowadził gradację standardów ochrony dobrego imienia, czci, prywatności w zależności od podmiotu, jakiemu jest zapewniana. Przyjął, że granice dopuszczalnej krytyki są szersze w stosunku do osób publicznych, polityków, którzy muszą być bardziej tolerancyjni nawet wobec brutalnych ataków prasy, zaś zakres usprawiedliwionej ochrony dóbr osobistych tych osób powinien być określany w konfrontacji z wartością, jaką w demokratycznym społeczeństwie jest debata publiczna.

W sytuacji kolizji prawa do wolności wypowiedzi i takich dóbr osobistych człowieka jak cześć i dobre imię istotną wartością jest to, na ile materiał prasowy przyczynia się do ogólnej debaty społecznej.

Karykatura jak i satyra obraźliwie, celowo posługują się formą przerysowaną w postaci artystycznej czy słownej przesady. Celem przerysowanego przekazu może być zdobycie odbiorców poprzez przyciągnięcie ich uwagi, ciekawości. Ten sposób prezentacji wiąże się jednak zwykle z przedstawieniem problemu czy zjawiska, które zdaniem dziennikarza lub twórcy wymaga zwrócenia uwagi opinii publicznej.

ETPC uznaje, że satyra jest formą artystycznej wypowiedzi i komentarza społecznego, a z uwagi na swoje cechy przesady i zniekształcenia rzeczywistości ma na celu prowokację i agitację, w związku z czym każda ingerencja w prawo artysty do takiej wypowiedzi musi być badana ze szczególną starannością. ETPC odwołuje się przy tym do modelu rozsądnego człowieka tj. nakazuje ocenić sposób w jaki rozsądny odbiorca dostrzegłby kwestionowany żart, a nie opierać się na tym jak wnioskodawca czuł lub myślał o dowcipie.

Niedopuszczalne jest oderwanie od kontekstu wypowiedzi poprzez jej interpretację, która nie uwzględnia wystarczający sposób toczącej się debaty politycznej.

W orzecznictwie Sądu Najwyższego uznaje się, iż od osoby uczestniczącej w debacie publicznej wymaga się zachowania pewnych granic, a o przypisaniu dziennikarzowi odpowiedzialności decyduje w konkretnym przypadku analiza i ocena zderzenia obu konkurencyjnych wartości, a mianowicie wolności wypowiedzi i ochrony czci i godności. Jeżeli do naruszenia dobra osobistego dochodzi na skutek wypowiedzi, ustalenie tego, czy naruszenie jest bezprawne musi być dokonane przy uwzględnieniu wolności wyrażania poglądów, gwarantowanej w art. 54 ust. 1 Konstytucji oraz art. 10 ust. 1 i 2 Konwencji (wyrok z 3 II 2017 r., I CSK 124/16, postanowienie z 29 października 2020 r., I CSK 340/20).

Istotne z punktu widzenia sprawy niniejszej jest to, że przesadna, nieprawdziwa forma przekazu służyć ma krytyce, której celem jest zwrócenie uwagi odbiorcy na istotne, ważne, a nawet niebezpieczne zjawiska. Przesada jest niejako strukturalną cechą takiego przekazu. Każda osoba publiczna musi liczyć się z krytyką tego rodzaju. Dotyczy to także dziennikarza, który osobiście uczestniczy w debacie publicznej i jest osobą zaangażowaną w prowadzony spór (prezentuje w ramach swojej działalności własne poglądy w debacie publicznej). Każdorazowo musi natomiast istnieć związek wypowiedzi ocenianej a działalnością tej osoby i prezentowanymi przez nią poglądami, co w niniejszej sprawie pozostaje niewątpliwe.

Dozwolona jest wypowiedź satyryczna, w której jej autor dąży do ośmieszenia tego, co wydaje się szkodliwe, bezwartościowe, błędne. Taka wypowiedź mieści się co do zasady w granicach konstytucyjnej wolności wypowiedzi.

Bez względu jednak na formę wypowiedzi nie jest wyłączona bezprawność działania polegającego na niedozwolonej ingerencji w sferę dóbr osobistych, jednak granice wypowiedzi w tym przypadku należy wyznaczać szeroko tj. z uwzględnieniem charakteru i celu użytej formy wypowiedzi (wyrok SN z 25 III 2019 r. I CSK 25/18).

W przypadku wypowiedzi satyrycznej rdzeń wypowiedzi i jej przebranie powinny być oceniane odrębnie. Standardy oceny „Przebrania” są inne i mniej rygorystyczne niż te dotyczące „rdzenia” wypowiedzi. Należy przyjąć, że w przypadku wypowiedzi o charakterze artystycznym, satyrycznym, karykaturalnym lub podobnych o niedopuszczalności rozumianej jako wykroczenie poza ramy wolności wypowiedzi świadczy przede wszystkim jej rzeczywista treść, a nie sposób wyrazu (forma, swoiste „satyryczne przebranie”). Oba elementy - forma ujęcia oraz rzeczywista treść - powinny być oceniane osobno z uwzględnieniem ich różnic, w tym przede wszystkim specyfiki formy wyrazu. Co do artystycznej czy satyrycznej formy wypowiedzi standard oceny należy oceniać jako mniej

rygorystyczny od tego, który odnosi się do rzeczywistej treści (o ile ta w ogóle jest przez osobę zainteresowaną kwestionowana).

W przypadku, gdy satyryczna forma *prima facie* prezentuje nieprawdziwe dane (informacje), a zatem może wprowadzać w błąd przeciętnego odbiorcę, wówczas konieczne jest dokonanie oceny, czy chodzi w tym przypadku o przesadę lub oderwanie od sfery faktów typowe dla określonej formy przekazu (satyrycznej lub podobnej), czy też może wywołać efekt przekonania u odbiorcy o prawdziwym stanie rzeczy. Chodzi zatem o ocenę tego czy forma przekazu jako taka utrwała przekonanie o prawdziwości prezentowanych treści.

Dostrzegalność przerysowanej formy wypowiedzi, bez względu na to, czy mieści się ona czy też wykracza poza sam cel krytyki, wyklucza uznanie, iż sama w sobie nieprawdziwość informacji zawarta w „kostiumie” formy (np. prezentacja ubrania osoby publicznej w mundur wojskowy) prowadzi do wniosku, iż wypowiedź tego rodzaju stanowi zachowanie bezprawne godzące w sferę osobowości podmiotu prezentowanego. Możliwość dostrzeżenia przez odbiorcę przerysowanego, groteskowego, żartobliwego itp. charakteru przekazu, wyklucza dosłowność, a w konsekwencji uznanie, iż mamy do czynienia z przekazem nieprawdziwym, a tym samym godzącym w sferę osobowości prezentowanego (w odniesieniu do skonkretyzowanego dobra osobistego).

Nie każda jednak forma wypowiedzi artystycznej pozostaje pod ochroną. Satyra, karykatura jak i inna forma wypowiedzi prasowej musi służyć celom, o których stanowi w szczególności art. 41 Prawa prasowego. Zgodnie z tym przepisem, publikowanie rzetelnych, zgodnych z zasadami współżycia społecznego ujemnych ocen dzieł naukowych lub artystycznych albo innej działalności twórczej, zawodowej lub publicznej służy realizacji zadań określonych w art. 1 tej ustawy i pozostaje pod ochroną prawa.

Ocena formy publikacji nie może przy tym abstrahować od motywów (celu), którymi kierowała się osoba rozpowszechniająca ocenę czy opinię. Potrzebne jest ustalenie, czy celem jej działania było dokuczenie osobie, której dotyczą wyrażone sądy, jej poniżenie bądź podważenie jej dobrej opinii, którą się cieszy, czy też celem tym była obrona uzasadnionego interesu społecznego (zob. wyrok Sądu Najwyższego z 26 VIII 2009 r., I CSK 528/08).

Należy jednak mieć na uwadze, że do przekroczenia granic potrzebnych do osiągnięcia społecznego celu krytyki dochodzi, gdy mimo merytorycznej zasadności krytyki ma ona charakter godzący w cześć, dobre imię lub autorytet krytykowanego. Sama forma wypowiedzi krytycznej, mimo, że krytyka merytorycznie jest słuszna, może naruszać dobra osobiste krytykowanego. Istotne jest jednak, aby forma przekazu nie była oceniana w kategoriach prawdy i fałszu. Specyfika takich form przekazu polega bowiem na pozornym nawiązaniu do faktów w istocie stanowiąc przede wszystkim sposób wyrażenia opinii.

Reasumując Sąd Najwyższy stwierdził, że kryterium rzeczowości i rzetelności nie może odnosić się do „kostiumu”, lecz do prezentowanych rzeczywistych treści.

Granice wolności wypowiedzi wyznacza także element podmiotowy, odnoszący się do tego, jaki charakter ma działalność lub zawód osoby, której dotyczy oceniana wypowiedź. Zakres dopuszczalnej krytyki skierowanej przeciwko osobie prywatnej pozostaje bowiem węższy niż ten, który dotyczy osób publicznych (wyrok ETPC z 12 września 2011 r., Palomo Sanchez i inni przeciwko Hiszpanii, § 42, ECLI:CE:ECHR:2011:0912JUD002895506). Krytyka zachowania osoby publicznej lub jej poglądów może zawierać sformułowania ostre, a nawet obraźliwe, o ile jest to uzasadnione celem krytyki, tj. zwrócenia uwagi odbiorców na ważny społecznie temat. Niejednokrotnie, także w niniejszej sprawie, ostrość wypowiedzi - bądź w sferze formy („kostiumu”), bądź rzeczywistej treści - wiąże się z tym, iż osoba biorąca udział w życiu publicznym i prezentująca wyraziste poglądy musi liczyć się z reakcją nie tylko swoich zwolenników, lecz także adwersarzy. W ramach debaty publicznej mogą oni niewątpliwie korzystać z wolności kontrakcji (odporu) z użyciem różnorodnych form przekazu, co także mieści się w ramach konstytucyjnej wolności wypowiedzi (w tym wolności wypowiedzi prasowej).

Sposób wykorzystania wizerunku może naruszać dobre imię danej osoby. Ocena czy było to naruszenie bezprawne powinna każdorazowo uwzględniać powyższe standardy kształtujące zarówno ramy, jak i dopuszczalne ograniczenia

w korzystaniu z wchodzących w rachubę kolidujących wartości, skoro te wyznaczają z pewnością treść ochrony na gruncie zarówno art. 23 k.c., jak i art. 41 Prawa prasowego. Dla uznania, iż doszło do naruszenia dobra osobistego z pewnością nie jest wystarczające powołanie się na subiektywne odczucia tego, kto poszukuje ochrony na podstawie przepisów Kodeksu cywilnego. Przy ocenie naruszenia czci należy mieć na uwadze nie tylko subiektywne odczucie osoby żądającej ochrony prawnej, ale także obiektywną reakcję w opinii społeczeństwa. Stosując właściwy miernik, sąd nie bada rzeczywistej reakcji społecznej, lecz ocenia, czy wypowiedź mogła stać się podstawą negatywnych ocen i odczuć u przeciętnego, rozsądnie postępującego człowieka (wyroki SN z 18 VI 2009 r., II CSK 58/09, niepublikowany; z 29 X 2010 r., V CSK 19/10, OSNC-ZD, nr B, s. 37; z 18 VI 2009 r., II CK 58/09, niepublikowany; z 18 I 2013 r., IV CSK 270/12, OSNC 2013, nr 7-8, poz. 94).

Naruszenie czci może nastąpić zarówno przez pomówienie o ujemne postępowanie w życiu osobistym i rodzinnym, jak i przez zarzucanie niewłaściwego postępowania w życiu zawodowym, naruszające dobre imię danej osoby i mogące narazić ją na utratę zaufania potrzebnego do wykonywania zawodu lub innej działalności. Nie jest jednak wystarczające ogólne wskazanie, iż powód jest narażony na utratę zaufania niezbędnego do wykonywania określonego zawodu dziennikarza, czy też, że doszło do jego poniżenia poprzez określoną publikację. Osoby publiczne, w tym dziennikarze, z tego rodzaju krytyką bowiem muszą się liczyć bez względu na ich osobiste odczucia.

Odnosząc się natomiast do zaskarżonego rozstrzygnięcia Sąd Najwyższy podniósł, że Sąd Apelacyjny nie dokonał analizy treści samego materiału prasowego i nie wykazał, jakie treści poprzez odwołanie do faktów, które były nieprawdziwe, uzasadniają tezę, jakoby powód został przedstawiony „niemalże jako zamachowiec na obowiązujący w Polsce porządek władzy”. Wnioski te zostały oparte zasadniczo jedynie na ocenie okładki tygodnika oraz tytułu publikacji. Nie dokonano ponadto oceny dokonując koniecznego oddzielenia sfery faktów oraz ocen. Te ostatnie zaś, jak już wskazano, w odniesieniu do osób publicznych mogą być nie tylko nieprzychylnie, przerysowane, ale wręcz napastliwe. Chronione są wypowiedzi, które obrażają, oburzają lub budzą niepokój (wyrok ETPC z 7 grudnia 1976 r. w sprawie Handyside przeciwko Wielkiej Brytanii, ECLI:CE:ECHR:1976:1207JUD000549372; wyrok Trybunału Konstytucyjnego z 11 października 2006 r., P 3/06).

Sąd Najwyższy jeszcze raz podkreślił, że oceny formy publikacji nie można dokonywać w oderwaniu od motywów, którymi kieruje się autor oceny czy opinii. Sąd Apelacyjny uznał, że zaprezentowany został zmanipulowany wizerunek powoda, który uzasadnia jedynie skojarzenia udziału powoda w zorganizowaniu i przeprowadzeniu zamachu przy wykorzystaniu instrumentów dziennikarskich, zatrudnienia w stacji znacząco kształtującej opinię publiczną. W konsekwencji forma prezentacji uzasadniać ma tezę, iż doszło do podważenia zaufania niezbędnego do dalszego wykonywania przez powoda działalności zawodowej, trudno bowiem uznać, aby takim zaufaniem mogły się cieszyć osoby wykorzystujące pozycję zawodową do przeprowadzenia zamachu stanu. Ponadto uznano, że powód został przedstawiony w sposób, który we własnym odczuciu może podważać jego ocenę własnej wartości.

Odnosząc się do tej oceny sądu odwoławczego Sąd Najwyższy podniósł, że bez wątpienia porównania, które mogą uzasadniać skojarzenia odbiorcy z osobami czy zdarzeniami przynajmniej przez część opinii społecznej postrzeganymi i ocenianymi negatywnie, mogą także stanowić o naruszeniu dóbr osobistych tego, kogo działalność jest w taki sposób prezentowana. Jednak w takim przypadku należy również każdorazowo dokonać szczegółowej oceny celu i tego, czy i w jakim zakresie użyta zarówno forma (nawet przerysowana), jak i prezentowane zdarzenia oraz porównania są uzasadnione z uwagi na ich znaczenie dla opinii publicznej (w otwartej debacie) oraz konieczność zainteresowania odbiorcy istotnością prezentowanych problemów czy w celu podkreślenia przez autora publikacji własnej oceny. Nie są w tym przypadku wystarczające wskazania własnej oceny czy odczuć osoby prezentowanej, jej walorów osobistych w ogólności, dorobku zawodowego oraz wskazanie, iż ocena krytyczna nie może być „aż tak daleko idąca”. Celem publikacji dotyczącej udziału powoda w konkretnych wydarzeniach nie jest bowiem dokonywanie rozliczeń w ogólności, prezentacja jego dorobku zawodowego itp.

W konsekwencji Sąd Najwyższy przyjął, iż nie znajduje argumentów przemawiających za uznaniem, że w niniejszej sprawie treść i forma krytyki wykraczały poza nakreślone powyżej ramy ochrony. Prezentacja powoda w mundurze, która nawiązuje do tytułu publikacji, ani sformułowanie udziału w „medialnym zamachu stanu”, niezależnie od

wywoływanych skojarzeń, nie pozwalają na uznanie, iż spełnione zostały przesłanki wyłączające przyznanie w niniejszej sprawie pierwszeństwa ochrony wartości w postaci wolności wypowiedzi prasowej. Użyta forma nie ma na celu prezentacji jako wprowadzającej w błąd odbiorcę rzeczywistości, ukazując powoda jako wojskowego dokonującego przewrotu z wykorzystaniem siły zbrojnej ani nie przedstawia nieprawdziwego stwierdzenia o jego wyglądzie. Nawet subiektywnie obraźliwe, w tym dla samego powoda, skojarzenia, skoro nie prezentują treści niedozwolonych ani nie mają na celu dehumanizacji osoby prezentowanej, lecz dotyczą porównania z postacią historyczną budzącą u przynajmniej części odbiorców negatywne emocje (niezależnie od tego czy chodzi o wojskowego puczystę, czy prezentera telewizyjnego na usługach totalitarnego reżimu) nie uzasadniają tezy o naruszeniu w sferze formy dóbr osobistych, które wykluczają ochronę w tym zakresie wolności wypowiedzi prasowej.

Sąd Apelacyjny ad quem nie dokonał w tym zakresie przekonującego ustalenia co do charakteru przekazu, wskazując jednocześnie, że może chodzić zarówno o skojarzenia z wojskowym puczystą, jak i prezenterem telewizyjnym okresu stanu wojennego w PRL. Nie wykazano zatem jednoznaczności wprowadzenia przeciętnego odbiorcy w błąd co do rzeczywistej treści w formie przerysowanego przekazu. Należy zaznaczyć, że ocena nie może być dokonywana w sposób uogólniający, tj. bez osobnego ustalenia treści publikacji w tygodniku i spornej okładki (przede wszystkim jej formy artystycznej) poprzez ogólne stwierdzenie, iż powód został w taki sposób posądzony o zamiar obalenia legalnej władzy oraz o sprzyjanie opozycji wobec rządzącej ekipy politycznej. Z uzasadnienia wyroku Sądu Apelacyjnego nie wynika bowiem to, w jaki sposób ewentualne negatywne skojarzenie uzasadnia bezprawność prezentowanych treści. Ocena tego, czy inkryminowane zachowanie nie nosi cech bezprawności, nie może odwoływać się do wrażeń oraz odnosić się do subiektywnych ocen i przekonań. Nie uzasadnia wniosku o bezprawności w zakresie formy przekazu w szczególności teza, iż przekaz ma wydźwięk poważny, jak to ujął Sąd Apelacyjny, „znacznie bardziej poważny niż tylko karykaturalne przedstawienie postaci powoda jako dziennikarza”.

Reasumując, zarówno treść publikacji wymagająca odniesienia do konkretnych sformułowań, jak i forma w szczególności przedmiotowej okładki, powinny być ocenione z uwzględnieniem powyższego zakresu usprawiedliwionej ingerencji w sferę dóbr osobistych osoby publicznej z uwagi na wartość, jaką w demokratycznym społeczeństwie jest otwarta i szeroka debata publiczna oraz abstrahując od osobistych ocen podmiotu zainteresowanego.

**Rozpoznając ponownie apelację pozwanego od wyroku Sądu Okręgowego Warszawa Praga w Warszawie** Sąd Apelacyjny miał na uwadze, iż ze względu na uprawomocnienie się wyroku Sądu Apelacyjnego z dnia 10 lipca 2019 r. V ACa 415/18, w zakresie punktu pierwszego, przedmiotem ponownej oceny było rozstrzygnięcie dotyczące nakazania pozwanej spółce dokonania przeprosin o następującej treści „Wydawca tygodnika (...)– F. przeprasza Pana P. K. za naruszenie jego dóbr osobistych spowodowane publikacją na łamach tygodnika (...)nr(...) 2015 28 grudnia – 3 stycznia okładki z wizerunkiem Pana P. K. oraz artykułu „ (...) o treści uwłaczającej godności Pana P. K. i naruszającej jego dobre imię.”.

Do naruszenia dóbr osobistych powoda, skonkretyzowanych w pozwie w postaci czci i dobrego imienia oraz wizerunku miałyby zatem dojść poprzez publikację okładki prezentującej powoda w mundurze wojskowym z okresu stanu wojennego na tle symbolu ówczesnego programu informacyjnego (...) jak również napisu (...) jak i „(...)”, a także naruszenie dóbr osobistych powoda miałyby zostać wywołane samym artykułem „(...)”, który ta okładka anonsowała.

Zaznaczenia wymaga, iż przy ocenie zasadności tego rozstrzygnięcia Sąd Apelacyjny zgodnie z art. 398<sup>20</sup> k.p.c. związany był dokonaną przez Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 11 sierpnia 2022 r. wykładnią prawa, z której wynikało wbrew stanowisku sądu I instancji jak i Sądu Apelacyjnego wyrażonemu w wyroku z dnia 10 lipca 2019 r., że karykatura i satyra o jakich mowa w art. 41 prawa prasowego mogą przybrać również formę „przebrania, kostiumu”, nie muszą mieć także tylko charakteru humorystycznego, ale mogą mieć również wyraz złośliwego, a nawet agresywnego przekazu.

Prowadzi to do wniosku, że okładka tygodnika (...) przedstawiająca powoda przebranego w mundur generała ludowego wojska polskiego, w mundur, w który jednocześnie ubrani byli dziennikarze (...) z okresu stanu wojennego, taką

formę karykaturalną ( satyryczną) ma, co zresztą po części przyznał sam powód w swoich wyjaśnieniach podnosząc, że gdyby sprawa dotyczyła tylko okładki , fotomontażu , uważam, że to jest uprawnione prawo do satyry, ale dokonany fotomontaż w połączeniu z tytułem (...) , który został rozwinięty w tekście artykułu, przekracza dozwolone granice ( k 828).

Zdaniem Sądu Apelacyjnego sporna okładka jest karykaturą programu informacyjnego (...)z okresu po wyborach parlamentarnych i prezydenckich z roku 2015, a więc okresu, kiedy szefem jak i twarzą (...) z racji pełnionej także roli prezentera w tym programie był powód . Dlatego też wykorzystano jego wizerunek, który jednoznacznie kojarzył się z krytykowanym programem informacyjnym. Wbrew twierdzeniom strony powodowej nie był to zatem personalny atak na osobę powoda, co potwierdza także treść artykułu, który okładka zapowiada „ (...)”, którego temat nie tyle dotyczy osoba powoda, co propagandowej, antypisowskiej działalności programu informacyjnego telewizji publicznej - (...) P. K. jak i (...). Działalność publiczna, zawodowa powoda stanowiła jedynie przykład poruszanego tematu.

Przedstawienie na okładce tygodnika powoda w mundurze wojskowym, takim jaki nosili dziennikarze (...) w okresie stanu wojennego, dodatkowo umieszczenie w tle symbolu tego dziennika, daje czytelnikowi jednoznaczny przekaz o tym, że aktualnie telewizja publiczna przy przekazywaniu informacji stosują takie same metody , manipulację, propagandę, przekłamanie , charakteryzuje się takim samym brakiem obiektywizmu, jak media publiczne z okresu stanu wojennego. Przekaz ten dodatkowo wzmacnia napis (...) , który w istocie zgodnie z twierdzeniami pozwu uznać należy za zbyt przesadny, nie znajdujący uzasadnienia w treści artykułu, z którym powinien być odczytywany. Taka jednak szokująca, przejaskrawiona forma przekazu, mająca na celu zainteresowanie czytelnika tematem , jak wyjaśnił to Sąd Najwyższy w sprawie niniejszej jest typową cechą karykatury.

Taka forma przekazu została wykorzystana przez stronę pozwaną w debacie publicznej prowadzonej na temat mediów publicznych, ich neutralności politycznej. Tego właśnie dotyczy zapowiedziany okładką artykuł. Jak przyjmuje się w orzecznictwie uczestnicy debaty publicznej są natomiast uprawnieni do pewnej przesady, czy nawet prowokacji słownej (wyrok SA w Warszawie z 5 kwietnia 2013 r., I ACa 1196/12, wyrok SA w Białymstoku z 18 czerwca 2013 r., I ACa 207/13, wyrok SA w Warszawie z 28 lipca 2016 r., I ACa 1420/15, wyroki ETPC: z 2 maja 2000 r., 26132/95 i z 19 lipca 2011 r., 23954/10).

Krytyka zmierzająca do poprawy rzeczywistości nie jest działaniem bezprawnym, nawet mimo nadmiernej ekspresyjności opisu i ujemnej oceny, a także zbytnej ostrości sformułowań i argumentów, jeżeli jest to uzasadnione znaczeniem poruszonych problemów oraz zastosowaną formą literacką ( wyrok SA w Warszawie z 28 lutego 2008 r. VI ACa 821/07).

W niniejszym przypadku opublikowanie okładki przedstawiającej „przebranego” powoda i artykułu „(...)” było jak najbardziej usprawiedliwione interesem społecznym, zmierzającym do zwrócenia czytelnikowi uwagi na brak obiektywizmu mediów publicznych w prezentowaniu nowo wybranej władzy , mediów, które z założenia, w interesie wszystkich obywateli powinny cechować się polityczną neutralnością, aby zapewnić swoim odbiorcom prawo do rzetelnej informacji.

W ocenie Sądu Apelacyjnego w ujęciu przeciętnego, rozsądnego, obiektywnie patrzącego człowieka, bez jakichkolwiek uprzedzeń i skrajnych poglądów, przedstawienie powoda na okładce tygodnika (...) w połączeniu z treścią artykułu , jakkolwiek naruszało jego dobro osobiste zarówno w postaci dobrego imienia jak i czci, gdyż podważając wiarygodność programu, którego był szefem, podważało także jego wiarygodność zawodową , zaufanie niezbędne do wykonywania przez niego pracy dziennikarskiej, poprzez przypisanie programowi w tym również i jemu ( artykuł) negatywnych cech , jakimi charakteryzowało się dziennikarstwo informacyjne okresu stanu wojennego , takich jak brak obiektywizmu, manipulowanie przekazem medialnym, przekłamanie, uprawianie propagandy, to jednak nie miało charakteru bezprawnego. Sąd Apelacyjny w niniejszym składzie stoi na stanowisku, że godność jak i dobre imię powoda jako niewątpliwie osoby publicznej, nie są ujmowane więcej od tychże dóbr osobistych osób, które osobami publicznymi nie są. Posiadanie przez powoda statusu osoby publicznej ma jednak ten skutek, że zawęża zakres możliwej do udzielenia mu ochrony prawnej. Za utrwalony w orzecznictwie uznać należy pogląd,

że taka osoba publiczna powinna być mniej podatna na krytykę, używając kolokwialnego określenia powinna być „bardziej gruboskórna”, tolerancyjna, wykazywać się zasadniczo większą odpornością na zachowania innych, zwłaszcza stanowiące wyraz krytycznej oceny jej poczyniń, gdyż stanowi to nieodłączny element prowadzonej działalności publicznej, który powinien być z góry uwzględniany i kalkulowany jako swoisty koszt takiej działalności (wyrok SN z 5 listopada 2008 r., I CSK 164/08). Zakres dopuszczalnej krytyki jest w jej przypadku szerszy niż w przypadku osób prywatnych (wyrok SN z 21 listopada 2007 r., II CSK 320/07, z 11 października 2001 r., II CKN 559/99). Osoba publiczna może bowiem stanowić pewien wzorzec postępowania, naśladowania, który powinien podlegać tym samym kontroli.

W konsekwencji w przypadku tych osób nie chodzi o przyjęcie braku naruszenia dóbr osobistych w postaci godności i dobrego imienia, których zakres jest taki sam jak innych osób, tylko o szersze ujęcie ram okoliczności uchylających bezprawność naruszenia, z powołaniem się np. na przeważający interes społeczny (Komentarz do Kodeksu cywilnego. Tom I Część Ogólna pod red. J. Gudowskiego i innych, T 52 do art. 24 i przywołane tam orzecznictwo).

W niniejszym przypadku brak bezprawności działania strony pozwanej wynika z art. 41 w zw. z art. 1 Prawa prasowego jak i art. 54 ust 1 Konstytucji RP i art. 10 ust 1 Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności. Wolna prasa miała prawo zwrócić uwagę na jej zdaniem niepokojące społecznie zjawisko jakie zaistniało w telewizji publicznej, polegające na manipulowaniu informacjami, stronniczym przedstawianiu w pozytywnym świetle tylko jednej strony sceny politycznej i „waleniu na oślep” w drugą. Okładka tygodnika jest przedstawioną w satyrycznej formie krytyką ważnego społecznie tematu, jakim jest brak obiektywizmu mediów publicznych w prezentowaniu życia politycznego, manipulowanie informacjami w celu faworyzowania jednego ugrupowania politycznego i krytykowania „lub umniejszania znaczenia innego, atakowania go wizerunkowo.

W niniejszym przypadku krytyka ta miała wymiar krytyki rzetelnej i rzeczowej, a zatem zgodnej z zasadami współżycia społecznego. Ocena braku obiektywizmu (...) została oparta na faktach, których zaistnienie nie budziło wątpliwości, gdyż zostało można powiedzieć przyznane w rozumieniu art. 230 k.p.c. przez stronę powodową. Chodzi przykładowo o brak relacjonowania przesłuchania Prezydenta RP B. K. w aferze (...) czy podania informacji o braku ciała A. W. w jej grobie. Poza tym jak zeznali autorzy publikacji pozostałe przykłady manipulacji informacjami, przedstawione w treści artykułu zostały oparte na relacjach anonimowych pracowników (...) i brak było podstaw do niedania im w tym zakresie wiary. Podzielić należy stanowisko wyrażone przez Sąd Apelacyjny w poprzednim orzeczeniu wydanym w niniejszej sprawie tj. z dnia 10 lipca 2019 r., że wyrażone w inkryminowanym artykule oceny nie przekraczały miary debaty publicznej, dozwolonej krytyki, ponieważ poparte zostały konkretnymi przekładami, w nim podanymi. „Poza sporem bowiem pozostaje, jak wynika ze stanowisk obu stron, że pod koniec 2015 r., czyli po przejściu władzy ustawodawczej i wykonawczej przez ekipę (...) u albo (...), programy informacyjne emitowane przez (...) w tym (...) prezentowały przekaz raczej krytyczny wobec rządu i Prezydenta.”

Sformułowane zatem w artykule oceny miały swoje obiektywne podstawy. Była to krytyka rzeczowa ponieważ była ukierunkowana na zwrócenie uwagi na ważki problem społeczny a nie nakierowana na dokuczenie innej osobie lub na jej szykanowanie (wyrok SA w Warszawie z 14 lipca 2016 r., I ACa 1396/15; wyrok SA w Gdańsku z 6 września 2013 r., I ACa 395/13). Jak wyjaśnił to Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 26 sierpnia 2009 r. wydanym w sprawie I CSK 528/08 „Warunkiem zgodności z prawem publikowania przez prasę ujemnych ocen i opinii krytycznych jest rzetelność takiego działania i jego zgodność z zasadami współżycia społecznego (art. 41 ustawy z 1984 r. - Prawo prasowe). Z tego punktu widzenia znaczenie mają motywy, którymi kierowała się osoba rozpowszechniająca ocenę czy opinię. Potrzebne jest ustalenie, czy celem jej działania było dokuczenie osobie, której dotyczą wyrażone sądy, jej poniżenie bądź podważenie jej dobrej opinii, którą się cieszy, czy też celem tym była obrona uzasadnionego interesu społecznego. Wymaga to zdefiniowania tego interesu i ustalenia, czy i w czym przejawia się - ze względu na treść wypowiedzi - potrzeba jej opublikowania dla ochrony tego interesu.”

Sąd Apelacyjny stoi na stanowisku, iż celem publikacji tygodnika (...) , która jest przedmiotem sporu w niniejszej sprawie, nie było dokuczenie powodowi czy też jego poniżenie . Celem publikacji jak już kilkakrotnie podniesione zostało było zabranie głosu w trwającej debacie publicznej na temat niezależności mediów publicznych, zwrócenie



uwagi jak ważki jest to problem na tle działalności programu informacyjnego (...) z okresu po wyborach parlamentarnych i prezydenckich, kiedy dochodziło do przypadków manipulowania konkretnymi informacjami, jak też marginalizowania albo pomijania innych informacji niekorzystnych dla ugrupowania politycznego, z którym program ten wówczas sympatyzował. Strona pozwana była jak najbardziej uprawniona do poinformowania opinii publicznej o zaobserwowanym zjawisku w telewizji publicznej gdyż zgodnie z art. 1 prawa prasowego celem prasy jest urzeczywistnienie prawa obywateli do rzetelnego informowania . Prasa jest uprawniona do kontroli i krytyki społecznej. Jak wyraził to Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 6 grudnia 2005 r. I CK 204/05 „Wolna prasa ma służyć człowiekowi i obywatelowi spełniając funkcję informacyjną i kontrolną. Realizuje ona prawo obywateli do rzetelnej i uczciwej czyli niewprowadzającej w błąd odpowiedzialnej informacji. Wolność prasy jest zakotwiczone w obywatelskim prawie do informacji, jawności życia publicznego oraz kontroli i krytyki społecznej.”

Nie ulega wątpliwości, że w ramach wypełniania swych zadań prasa szczególnie często może ingerować w sferę cudzych dóbr osobistych. Ukazywanie zdarzeń życia społecznego, politycznego z natury rzeczy prowadzi bowiem do formułowania ocen, także krytycznych, odnoszących się do zachowań innych osób oraz do ujawniania informacji mogących naruszać cześć lub prywatność. Krytyka prasowa jest jednak pożądana , ponieważ stanowi istotny czynnik w rozwoju i kształtowaniu stosunków społecznych. Poddawanie krytyce ujemnych zjawisk występujących w życiu społecznym czy ekonomicznym (dodać należy i politycznym) przyczynia się do eliminowania ich i tym samym do poprawy tych stosunków, eliminowania nieprawidłowości, zwiększania efektywności gospodarowania, wpływa na tworzenie klimatu wiarygodności i zaufania. Krytyka podejmowana w obronie uzasadnionego interesu społecznego zasługuje zatem na pełną aprobatę i ochronę prawną ( uchwała składu siedmiu sędziów SN z 19 sierpnia 1987 r., III AZP 2/87). Nie może zostać wyłączona jeżeli mieścić się w ramach konstytucyjnej wolności słowa, realizuje jawność życia publicznego oraz pełni funkcję kontroli społecznej, a jednocześnie jest rzetelna, zgodna z zasadami współżycia społecznego i dobrymi obyczajami (wyrok SN z 22 stycznia 1997 r., I CKN 43/96). Takie zaś warunki spełniała krytyka programu informacyjnego (...), którego szefem był powód , przeprowadzona na łamach tygodnika (...)

Takie stanowisko zajął zresztą Sąd Najwyższy rozpoznający skargę kasacyjną wniesioną w niniejszej sprawie, który stwierdził, że nie sposób jest przyjąć, aby treść i forma krytyki, z którą mamy do czynienia w niniejszej sprawie wykraczała poza ramy ochrony udzielonej prawu do wolności słowa, że brak jest podstaw do przyjęcia, że spełnione zostały przesłanki wyłączające przyznanie w niniejszej sprawie pierwszeństwa ochrony wartości w postaci wolności wypowiedzi prasowej.

Dodać jeszcze tylko należy, iż nie doszło w niniejszej sprawie do naruszenia prawa powoda do wizerunku. Zgodnie bowiem z art. 81 ust 2 pkt 1 ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych , publikacja wizerunku powoda, który jest osobą powszechnie znaną , ściśle wiązała się z prowadzoną przez niego działalnością publiczną.

Mając powyższe na uwadze Sąd Apelacyjny na podstawie art. 386 § 1 k.p.c. dokonał zmiany zaskarżonego wyroku w ten sposób, iż oddalił powództwo ( ponad zakres oddalony już wyrokiem SA z 10 lipca 2019 r.) oraz zasądził od powoda na rzecz strony pozwanej zwrot poniesionych przez nią kosztów procesu, zarówno za pierwszą jak i drugą instancję, a także kosztów związanych z postępowaniem kasacyjnym, na podstawie art. 98 § 1 k.p.c..

SSA Ewa Klimowicz-Przygódzka